

Mały Wiedeń

Świdnica chwali się największym drewnianym kościołem w Europie i jednym z najpiękniejszych rynków w Polsce. Ale fascynujących miejsc jest tu dużo więcej.



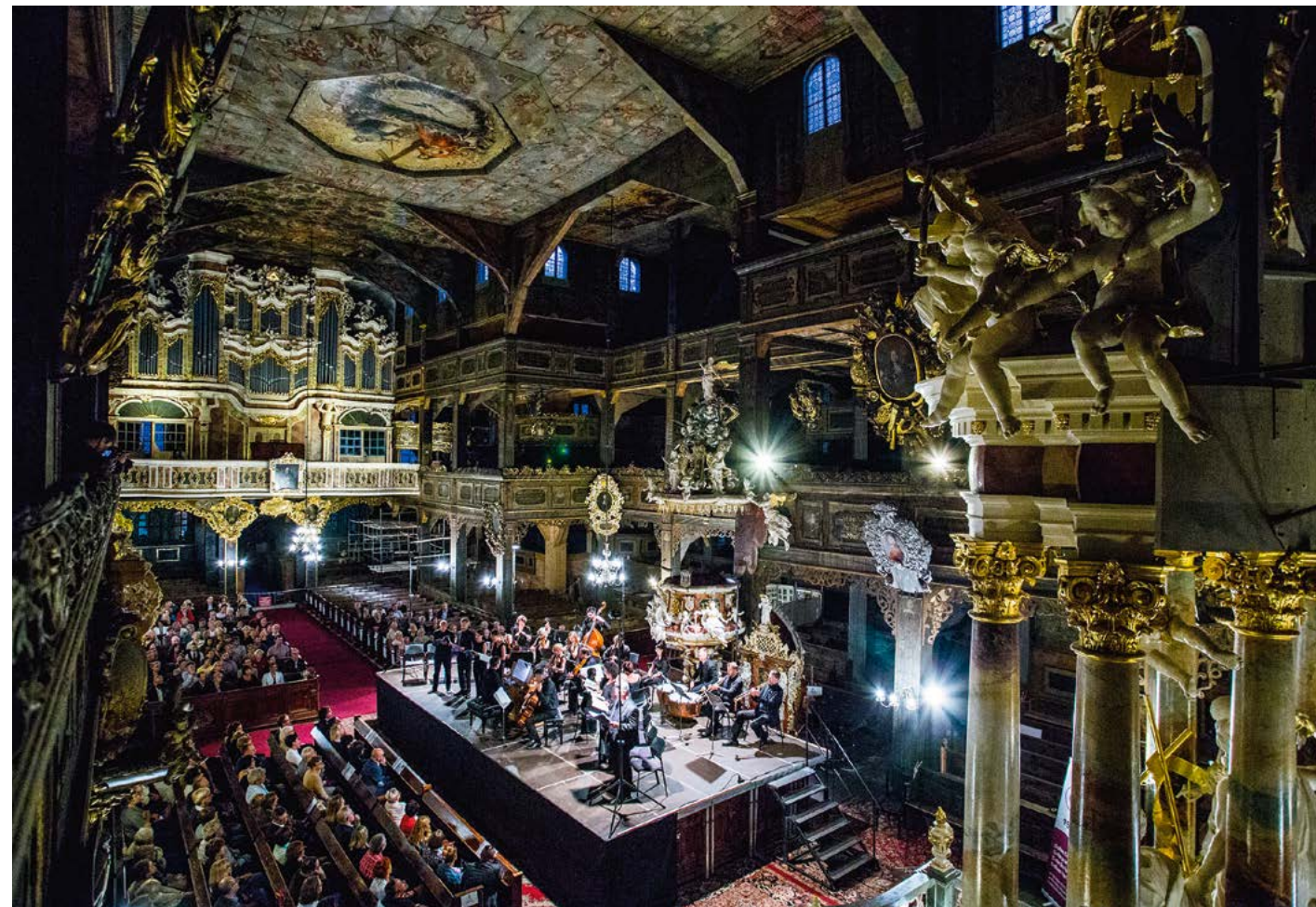
Kamieniczki i jedna z barokowych fontann na świdnickim Rynku.

W ŚWIDNICY MIESZKAŁ SŁYNNY LOTNIK I WOJNY ŚWIATOWEJ – MANFRED VON RICHTHOFEN ZWANY CZERWONYM BARONEM. REPLIKĘ JEGO SAMOLOTU MOŻNA OBEJRZEĆ W MUZEUM BRONI I MILITARIÓW.

Mam takie jedno niemożne zamiłowanie: lubię zabytki. I potrafię docenić to, co nam zostało z wojennych zawieruch. Odwiedzając te europejskie kraje, które nie doświadczyły takich zniszczeń jak nasz, zawsze trochę im zazdroszczę ciągłości, którą można obserwować gołym okiem, bez specjalnych wysiłków. Niezmiernie ekscytuje mnie odkrywanie takich miejsc w Polsce. Wchodząc po raz pierwszy na świdnicki rynek, miałam wrażenie takiego właśnie odkrycia, ale i déjà vu jednocześnie. Déjà vu, bo to miejsce trochę przypomina miniaturowy Wiedeń. Odkrycia – bo aż trudno uwierzyć, że nie byłam tu wcześniej. Rynek otoczony jest przez kolorowe kamieniczki imponujące dekoracjami, herbami, bramami, portalami. Budynek ratusza, zwieńczony 50-metrową wieżą zegarową, wypełnia środek rynku. Jego rogi zdobią cztery fontanny, a jakby tego było mało, jest jeszcze barokowa kolumna stojąca naprzeciwko spektakularnej secesyjnej kamienicy zwieńczonej posągami Hermesa. To wszystko tworzy unikalną, autentyczną i niezepsutą żadnymi nowoczesnymi lub pseudonowoczesnymi elementami przestrzeń – o co w polskiej rzeczywistości tak trudno. Na pierwszy rzut oka wi-

dać, że to jedna z najcenniejszych starówek w Polsce. Przyjechałam tu akurat, gdy odbywał się festiwal piwa rzemieślniczego – cały Rynek zastawiony był stoiskami lokalnych producentów, a Browar Świdnica sprzedawał piwo wprost ze strażackiego stana 660.

Festiwal odbywa się zawsze pod koniec wakacji, ale lokalne piwowarstwo to rzecz do zbadania przez cały rok. Tradycje piwowarskie mają tu ponad 700 lat i właśnie dynamicznie się odnawiają. Szerokie i wysokie portale, wciąż widoczne w wielu kamienicach na Rynku, służyły do transportu dużych beczek z piwem. W wielu pobliskich miastach powstały tzw. piwnice świdnickie służące do przechowywania produkowanego tu trunku, który był znanym i chodliwym towarem. Jedna z nich – we Wrocławiu – zachowała się do dziś. Nie ruszając się z Rynku, można świetnie zjeść i wypić. W gotyckich wnętrzach Piwnicy Ratuszowej jadłam pyszne pierogi z farszem z dzika. Za to w restauracji Rynek 43 podają niespotykany gdzie indziej strudel z lokalną kaszanką czy zupę z karpia z soczewicą. Prawdziwie hipsterski klimat panuje kilkadziesiąt metrów dalej – w nowo otwartej piwiarni Ambasada San EscoBAR sprzedającej lokalne piwa rzemieślnicze. Atmosfera piwnego fe-



W Kościele Pokoju odbywają się muzyczne koncerty.

stiwalu panuje tu przez cały rok, ale Rynek to dopiero początek zabytkowego zawrotu głowy. Wizytówkami Świdnicy są dwie świątynie. Katedra pod wezwaniem św. Stanisława i św. Wacława to monumentalna gotycka świątynia z najwyższą wieżą na Śląsku, ma 101,5 m. W środku czeka bezlik barokowych arcydzieł, na czele z ołtarzem inspirowanym tym w bazylice św. Piotra w Rzymie. Na strychu katedry, który ma dwa piętra i liczy 14 m wysokości, od wielu lat jest siedlisko karlików malutkich – nietoperzy objętych u nas ścisłą ochroną.

Najbardziej namacalnie doświadczyć historii pozwała najszlachetniejszy zabytek Świdnicy i jeden z najcenniejszych w ogóle w Polsce: wpisany na listę światowego dziedzictwa kultury drewniany kościół Pokoju z 1657 r. Nie podejmuję się opisać wrażenia, jakie robi to ogromne drewniane, a jednak kąpiące złotem wnętrze.

Kościół Pokoju są materialnym świadectwem zakończenia wojny trzydziestoletniej między katolikami a protestantami. Śląscy luteranie dostali od ka-

tolickiego cesarza Ferdynanda III Habsburga, władającego wówczas Śląskiem, zezwolenie na budowę trzech świątyń. Było ono obwarowane wieloma warunkami, które paradoksalnie przyczyniły się do powstania unikalnych architektonicznych majstersztyków. Musiały być ukończone w ciągu jednego roku i zbudowane tylko z nietrwałych materiałów: drewna, słomy, gliny, piasku. W efekcie, wraz z niedalekim kościołem w Jaworze, są to dwie największe drewniane budowle sakralne w Europie. Kościół świdnicki może pomieścić aż 7,5 tys. wiernych! Absolutnie całe wyposażenie wnętrza jest tu drewniane – łącznie z kolumnami barokowego ołtarza do złudzenia przypominającymi marmur. W tej olśniewającej scenarii co roku odbywa się festiwal twórczości Jana Sebastiana Bacha. – Przez ostatnie 300 lat organy przeważnie były zepsute, ale właśnie je na dobre naprawiliśmy – mówi kantor kościoła Maciej Bator. I to jest kolejny argument, żeby się tam pojawić właśnie podczas festiwalu. ■ *Magdalena Rudzka*

WARTO WIEDZIEĆ

ŚWIDNICA ■ NOCLEG Przy samym kościele Pokoju można zanoć w ponad 300-letnim zabytkowym budynku dawnego liceum ewangelickiego. Barokowy Zakątek, cena za pokój 1-os. 130 zł, 2-os. 200 zł. ■ **WEEKENDOWY POCIĄG MUZEALNY** kursuje latem pomiędzy Jaworzyną Śląską a Dzierżoniowem, jest prowadzony przez zabytkowy parowóz TK148.

SHUTTERSTOCK, UM. ŚWIDNICA, POPRZEDNIE STRONY: ADAM BRZOZA

